Nr. 38. Tarnów, dnia 25 września 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza **20 gr.** Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Dyktatura.

Pierwszy raz znalazłem na ten temat artykuł w „Naprzódzie“ i to artykuł napisany tak rzeczowo i spokojnie, jak rzadko.

Artykuł ten jest jednak krótki. Brak mu odpowiedzi i brak konsekwencji w rozumowaniu o sprawach, do których socjalizm dąży i stale nawołuje.

Artykuł ten jako wstępny ukazał się dnia 23 b. m. Aby go omówić, należy podać wyjątki z niego. Oto co tam piszą:

Parlament w Rzeczypospolitej Polskiej został zupełnie unicestwiony. Takie bowiem jego istnienie, czysto nominalne, jak obecne, równasię faktycznemu nieistnieniu. Nie na tem polega istnienie parlamentu, że istnieją posłowie i senatorowie, lecz na tem, że wybrane przedstawicielstwo narodu coś robi, że spełnia swoje funkcje prawodawcze i kontrolne, że decyduje o czemś w życiu państwa... Nie dają parlamentowi pracować, więc nie istnieje. Taka tedy bezparlamentarna forma rządu, jaką obecnie Polska posiada, nazywa się dyktaturą.

Dyktatura, jako czasowy ustrój rządów, była wytworem starożytnej demokracji rzymskiej. Da się zatem pomyśleć dyktatura nawet w republice, w demokracji W niebezpiecznem położeniu Ojczyzny, w czasie wojny — lub dla jakiegoś wielkiego celu w jakimś okresie przełomowym — może nawet najbardziej demokratyczne, najgoręcej wolność miłujące społeczeństwo wyrzec się swoich praw i złożyć władzę w ręce dyktatora na tak długo, dopóki ów wielki cel nie zostanie osiągnięty. Ale niezbędnym warunkiem jest wielki cel. O czywiście, żeby załatwiać drobne interesy powszednie... aby robić to, co inni także robili, — na to nie potrzeba dyktatury... Dyktatura nie może być celem samym w sobie, lecz tylko środkiem do celu, i to do jakiegoś wielkiego celu.

Tego celu autor artykułu nie widzi.

Podałem wyżej, że ten artykuł niema zakończenia. A bez zakończenia pozostawić go nie można.

Słowem „dyktatura“ chce „Naprzód“ przerazić czytelników. Zapomina jednak, ile razy sam nawoływał do dyktatury proletarjatu, to jest do dyktatury jednej partji, partji socjalistycznej, widząc w tej formie rządów jedyne lekarstwo na wszystkie biedy świata całego przed laty, dziś i zawsze.

Jeżeli więc dyktatura partji socjalistycznej ma być tym talizmanem szczęścia ludzkości, to dlaczego by nim być nie miała dyktatura partji rządowej, wojskowej, czy modnie zwanej sanacyjnej?

Dlaczego więc „Naprzód“ się dziwi i dlaczego stawia pytania bez odpowiedzi?

Jest to — czego socjaliści dawno chcieli. Tylko że oni nie tak chcieli.

Oni chcieli dyktatury, któraby zgniotła wszystko co narodowe i katolickie, a dyktatura marsz. Piłsudskiego, jeżeli obecny system rządzenia można już nazwać formalną dyktaturą, nie idzie w tym kierunku. Przynajmniej obecnie ostrza tego nie widać.

I dlatego „Naprzód“ jest niezadowolony i dlatego w następnym artykule nawołuje do obrony.

Obóz katolicki może uznać każdą formę rządu, byleby ten rząd dbał o dobro ludu i nie naruszał wiary katolickiej i praw jego Kościoła.

Co innego krytyka. Jest pewnikiem, że nikt nie jest w rządzeniu nieomylny i dlatego uznając rząd pozostawić należy społeczeństwu wolność krytyki i wolność swobodnego zrzeszania się.

A więc dyktatury nie mamy się prawa obawiać, byleby ona oparła się na równej sprawiedliwości dla wszystkich, na etyce chrześcijańskiej i na całości i wolności Rzeczypospolitej.

Pjot.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY

ku uczczeniu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu.

Tarnów katolicki przeżył znowu jeden podniosły dzień.

Poprzedzony on był trzydniowemi rekolekcjami, które prowadził w kościele OO. Bernardynów O. Feliks Dwornicki, Bernardyn. W rekolekcjach tych brały udział tłumy pobożnych czcicieli św. Franciszka tak, iż kościół zawsze był nabity. Zakończyły się one w niedzielę rano wspólną Komunją św. uczestników z Tarnowa i okolicy.

Niedziela ubiegła była przeznaczona na manifestację katolickich uczuć ku czci wielkiego Świętego. W tym celu odbył się rano o godz. 9·30 pochód procesyjny do katedry przy tłumnym udziale organizacji miejscowych, cechów, bractw i pobożnych wiernych. W katedrze odprawił sumę przy barwnie i bogato ukwieconym ołtarzu głównym J. E. Ksiądz Biskup Wałęga. W prezbiterjum zajęli miejsca Prowincjał OO. Bernardynów, miejscowe liczne Duchowieństwo, p. Radca Krupiński, p. prezydent sądu Dr. Kruczkiewicz, wiceprezydent Geisler i wielu wyższych urzędników. W nawach taki tłum ludzi, jak w największe święta. Na chórze wykonał chór katedralny uroczyste, nastrojowe hymny i pieśni gregorjańskie.

Kazanie wygłosił O. Dwornicki.

Po południu odbyła się o godz. 4 po południu w sali „Gwiazdy“ popularna Akademja, na której wygłosił porywające przemówienie student filozofji i współpracownik „N. Głosu“ p. Adam Armatys, poczem członkowie Stow. Młodzieży (przy katedrze), druh Kluza i druh Piątek wygłosili deklamacje i wyjątki z „kwiatków św. Franciszka“ i udatnie sztukę sceniczną z życia św. Franciszka p. t.: „Potęga miłości“. Sala „Gwiazdy“ była pełna publiczności, która żałowała tylko, że program Akademji był za krótki.

Wieczorem odbył się o godz. 8 ej w sali Kasy Oszczędności „Uroczysty Wieczór“. Wieczór ten mimo ulewnego deszczu ściągnął tak wiele publiczności, że brakło biletów na miejsca siedzące. Ale bo też Wieczór wypełniły atrakcje, które dały chwile prawdziwej wartości artystycznej, tak wysoko i z takim smakiem był postawiony św. Wieczór. To też i hołd należny oddano świetlanej postaci więtego Biedaczka z Poverello i pełne zadowolenie wywołało u publiczności, za co uznanie się należy Komitetowi urządzającemu uroczystość i tę wieczorną akademję i wykonawcom „Wieczoru“.

W szczególności: Słowo wstępne, wygłosił treściwie a podniośle Przewodniczący Komitetu uroczystościowego p. prez. Dr. Kruczkiewicz. Chór złożony z członków chóru Tow. muzycznego i chóru katedralnego pod batutą ks prof. Chrobaka odśpiewał »Franciscus vir catholicus« i „O sanctissima anima“ układu kompozytora współczesnego św. Franciszkowi Juljana ze Spiry z r. 1230 i „Hymn do słońca św. Franciszka w przekładzie Pietrzyckiego“, kompozycji ks. Iuf. Walczyńskiego. Zyskując ogólne uznanie o tyle zasłużeńsze, że utworów religijnych dawno na estradzie nie słyszano

Solo tenorowe prof. Siwika Lascia ch'io pianga pozwoliło stwierdzić słuchaczom, że głos ten nie zatrzymał się jeszcze na pewnym stopniu rozwoju, ale zyskuje na sile i głębokości. Referat o św. Franciszku na tle epoki wygłosił prof. dr. Silwio Mikucki z naukową znajomością rzeczy i przejęciem się spokojnem, z głębokiej wiary płynącem.

Pierwszy raz wystąpił przed forum Tarnowa prof. Tukacz, swą mistrzowską nonszalancją w grze na skrzypcach otworzył „Legendę“ Wieniawskiego. Dopełniały program wieczoru występy młodych: zespołu orkiestry III gimnazjum, którym jak i prof. Siwikowi akampanjowała wyraziście znana profesorka gry na fortepianie p. prof. Pillerowa i deklamacji M. Śmiegowskiej i T. Kopfa.

Osobno podnieść należy, że przed ostatnim punktem programu przemawiał J. E. Ks. Biskup Wałęga wskazując na wielką postać św. Franciszka z Assyżu, jako na wzór naśladowania w czasach dzisiejszych, zwłaszcza w cnocie pokory i prostoty, czemu tak przeciwne są modne stroje dzisiejsze, które sprawiają, że jak niedawno kobieta była przedmiotem szacunku tak dziś niejednokrotnie zgorszenia i ukazując w życiu i wskazaniach św. Franciszka najwłaściwszą drogę do rozwiązania kwestji społecznej.

Wieczór cały a zwłaszcza przemówienie Ks. Biskupa wielkie wywarło wrażenie na obecnych a uroczystość zostawiła w duszach i umysłach pamięć niezatartą i świadomość, jak wielką rzeczą jest być wiernym sługą Boga i Jego ewangielji.

W sprawie listu otwartego

do rodziców i społeczeństwa miejscowego umieszczonego w Nr. 16 „Słowa Tarnowskiego“ a podpisanego przez pp. profesorów: Andrzeja Indyka, Adolfa Kargola i Dr. R. Mochnackiego.

List ten odnosi się do rzekomych rugów, jakie miały miejsce wśród grona profesorskiego jednego z najstarszych i cenionych zakładów wychowawczych S.S. Urszulanek w Tarnowie.

List ów mógłby na rodzicach, nie znających bliżej rzeczy, wywrzeć pewne wrażenie i skłaniać do ujemnych sądów o kierownictwie zakładu, gdyby nie końcowe wystąpienie autorów tego

listu, pełne niesłusznych zarzutów przeciw naszej redakcji. Zarzuty te były zbyt pospolitej natury i formy wiecowej, abyśmy na nie mogli poważnie odpowiadać.

Obelgami w stronę autorów ogłoszonego listu rewanżować się nie myślimy i nie możemy, gdyż tak tu jak i wszędzie należy przestrzegać form kultury publicystycznej.

Jeżeli redakcja oddała do druku zaczepiony artykuł to była i jest przekonaną, że autor swoją odpowiedzialnością w zupełności może pokryć swoje twierdzenia.

Jeżeli znowu autorowie listu znajdywali w tym artykule pewne twierdzenia nieprawdziwe lub nieścisłe, to do odparcia pozostawała im droga, unormowana formą ustaw prasowych, którą to drogę zamknęli dla siebie przez jednostronny list otwarty, zaopatrzony obelgami i przez poruszanie tematów, które do meritum sprawy nie należą.

Jako zaś wychowawcy powinni autorowie listu rozumieć, że artykuł ich, naszpikowany inwektywami w stronę redakcji i insynuacjami w stronę domniemanych autorów artykułu naszego z lipca, jest rzeczą gorszącą i co najmniej brzydką.

Jak zaznaczyliśmy szczegółami bawić się nie będziemy. Osobistych też spraw poruszać nie mamy na razie powodu, pomimo że temi „nieodbitemi argumentami“ próbują straszyć autorowie listu.

Chodzi nam o słuszność samej sprawy.

Jesteśmy autorom wdzięczni, że przez ich list otwarty — sprawa się wyjaśniła. Nigdy bowiem nie mieliśmy zamiaru ubliżać w czemkolwiek całemu gronu profesorskiemu, uczącemu w Zakładach SS. Urszulanek ani zawodowi nauczycielskiemu, tem bardziej, że w gronie tym jak i w innych gronach, co chętnie stwierdzamy, znajdują się katolicy szczerzy i praktykujący.

Jako powód usunięcia ich z zakładu SS. Urszulanek podają autorowie listu umieszczenie ich nazwisk w łańcuchu prasowym „Naprzodu“, co tłumaczą „względami towarzyskiemi“. I to określają słowami: „oto wszystko“.

To „oto wszystko“ tak dla autorów listu błahe, jest dla katolików **„bardzo wiele“**.

Bo „to wszystko“ mieści w sobie:

1) popieranie prasy lub przynajmniej sympatja dla pisma wybitnie wrogiego religji katolickiej, a zwłaszcza zakonom.

2) popieranie lub sympatja dla „Naprzodu“ który w tym czasie właśnie „mniej więcej półtora roku temu“ nawoływał do rewolucji a ze szczególną nienawiścią w bluźnierczy sposób napadał na ideały katolickie i na dobroczynną działalność miłosierdzia chrześcijańskiego Ks. metropolity Sapiehy.

Nic chyba dziwnego, że zakład SS. Urszulanek był zmuszony zająć takie stanowisko, jakie mu nakazywał jego charakter zakonny i odpowiedzialność wobec rodziców katolickich.

Bo nikt nie może zaprzeczyć, że rodzice, wysyłając z dalekich nawet stron swoje dzieci do Tarnowa, czynią to w przekonaniu, że ich dzieciom da klasztor nietylko wykształcenie, ale i wychowanie narodowe i katolickie a że zrozumiałem zaniepokojeniem dowiedzieli się z „Naprzodu“, że wśród grona wychowawców ich dzieci są nawet sympatycy socjalizmu.

Jaka była „cena... honoru“, za którą ci trzej profesorowie mogli pozostać w zakładzie, nie wiemy z treści ogłoszonego listu.

Sądzimy, że odwołanie wówczas w jakimkolwiek obojętnem piśmie, iż z partją socjalistyczną ci profesorzy nie mają nic wspólnego, byłoby uspokoiło opinję rodzicielską, a owym profesorom w niczemby nie ubliżyło. Jeżeli zaś — jak się dowiadujemy — nawet tego uczynić nie chcieli, tłómacząc się, iż musieliby zmienić swoje przekonania polityczne, to widocznie, wówczas uważali się przynajmniej za sympatyków socjalizmu.

Nie wiemy też, jakie ci panowie mają pojęcie o honorze. Nam się to wydaje bezczelnością, by prezes Komitetu urszulańskiego zapraszał profesorów do łańcucha prasowego „Naprzodu“ i by w zakładzie wychowawczym, katolickim mógł wogóle znaleść w gronie profesorów takich, na których liczył, że ich w łańcuchu prasowym „Naprzodu“ umieścić może.

Dziwne nam się także wydaje pojęcie o względach towarzyskich. Wobec zakonnic mówi się tylko o „potrzebie spokoju koniecznego (zakładowi), do modlitwy i pracy“ i o etyce chrześcijańskiej w wychowaniu a poza klasztorem sympatyzuje się i pobiera pieniężnie pismo, które niechce widzieć innej zakonicy tylko Barbarę Ubryk i która bryzga pianą nienawiści i bluźnierstwa na wszystko, co zakonnicy jest najdroższe.

Dodajemy nadto że słowa „etyka chrześcijańska“ same jeszcze nic nie mówią, a ogół rodziców chce widzieć w klasztorze wychowawców katolickich a i dusza dziecka tego się domaga, by ich wychowawcy nie tylko z trudem się żegnali i przyklękali, ale by byli zdecydowanemi i praktykującemi katolikami. Słyszymy, że są nawet zakłady świeckie, gdzie się od wychowawców domagają i przykładu i wyraźnych przekonań religijnych

Reszty zarzutów i dowodzeń, jako nieścisłych i nierzeczowych, poruszać tu nie potrzebujemy. *Redakcja.*

Dopisek. Dla przypomnienia podajemy, że w sprawie tej ukazała się najpierw notatka w „Pracy“ z dnia 17 kwietnia b. r. Wyjaśnieniem tej notatki z jednostronnego punktu widzenia ujętym był artykuł „Słowa Tarnowskiego“ z dn. 2 lipca b. r. A nasz artykuł, o który tak się gniewają autorzy i sympatycy listu otwartego, ukazał się dnia 10 lipca b. r. jako odpowiedź na artykuł »Słowa Tarnowskiego«.

W jakiem stadjum znajduje się budowa państw. fabryki przetworów azotowych?

Przerwaliśmy na pewien czas opisy o buwie przyszłej wielkości Tarnowa, jaka się wyłania z gmachów, stawianych za Białą na polach Dąbrówki i Świerczkowa — ponieważ niektórzy czytelnicy nasi, zachęceni przez nas do urządzenia tam niedzielnej wycieczki — zarzucali, iż niema tam co oglądać. Są ponadto i tacy, którzy chcieliby najpierw i odrazu widzieć kominy fabryczne, a których ani postęp pracy ani olbrzymi nakład pracy na każdym kroku, nic nie obchodzi. Tacy lubią widzieć tylko rezultaty pracy.

Obecnie rezultaty te są już — powiedzmy: stercząco widoczne. Rzuca się to w oczy, przekraczając już most na Białej. Kilka budowli piętrowych wzniosło się wysoko nad równinny tam poziom, a trzy, w tem duży dwupiętrowy budynek, otrzymują już wiązania dachu. Budynków tych stanie w tym roku czternaście i o ile nie zajdą nadzwyczajne przeszkody atmosferyczne, wszystkie będą przed zimą pod dachem. To przyszła osada mieszkalna.

Przygotowuje się ponadto teren pod budowę fabryki w roku przyszłym.

Nasyp pod przystanek w Dąbrówce już gotowy, tuż obok domku dróżnika kolejowego i przecięcia się gościńca na Świerczków wiodącego z torem kolejowym. Prawdopodobnie od przyszłego poniedziałku począwszy, będą dwa specjalne pociągi robotnicze z Tarnowa przywozić rano i odwozić wieczorem robotników, co będzie ogromnem dobrodziejstwem dla nich, gdyż oszczędzi im forsownych marszów kilkukilometrowych, które zwłaszcza po pracy całodziennej dają się we znaki. Koniecznem też będzie zatrzymywanie się tam pociągów robotniczych, kursujących na przestrzeni Bochnia — Tarnów, Tarnów—Kraków.

Tor kolejowy, który wiedzie w sam środek byłych pól folwarku Dąbrówka, tam, gdzie obecnie koncentruje się praca, obok obecnych kancelarji zarządu budowy — służy do codziennego przywozu materjału budowlanego ze stacji towarowej tarnowskiej, co dzieje się w godzinach rannych.

Ze spraw związanych z budową dodać należy, że personal kierujący budową, kancelaryjny i częściowy nadzorczy mieszka w przebudowanych budynkach gospodarczych b. folwarku Dąbrówka, że obok czterech kantyn naprędce skleconych, w których ceny były wygórowane, stanął sklep Składnicy tarnowskiej, konkurując dla dobra robotników z cenami i towarem kantyniarzy, że czynią się zabiegi o wybudowanie na terenie tamtejszym kościoła czy choćby na razie kaplicy, bardzo potrzebnej dla obsługi duchowej przyszłej osady fabrycznej i okolicznych wiosek, które mają być wcielone do wielkiego Tarnowa.

Około 900 ludzi pracuje na polach Dąbrówki intensywnie pod okiem wytrawnych inżynierów. Zmora bezrobocia, dusząca inne miasta, w Tarnowie nie istnieje. Powoli daje się odczuwać t. zw. Chorzów wśród kupców tarnowskich i — po części rzemieślników, co skrzętnie przyznają.

Wprawdzie, jak słusznie pisało jedno z pism tarnowskich, z wiodły nadzieje tych, którzy śnili iż na fabrykach „chorzowskich“ dorobią się fortun nowobogackich, co też na łamach „Hasła“ stale wyrażają — ale ogół widzi słusznie w budowie państwowej fabryki związków azotowych podstawę do rozwoju przemysłowego i przyszłego wielkiego Tarnowa.

Akcja ratunkowa w pow. tarnowskim

dla powodzian ze wschodniej Małopolski

Powiatowy Komitet niesienia pomocy powodzianom wydał następującą odezwę, podpisaną przez p. Radcę Starostę Krupińskiego, jako przewodniczącego Komitetu:

Małopolskę nawiedziła wielka klęska powodzi. Dziesiątki tysięcy ludzi zostało pozbawionych dachów i mienia. Natychmiastowa pomoc doraźna jest konieczna.

Rząd ze swej strony pospieszył niezwłocznym ofiarom katastrofy z pomocą.

Pomoc ta jednak nie jest wystarczająca.

Potrzebny jest solidarny wysiłek całego społeczeństwa, aby ulżyć doli ciężko dotkniętym. Komitet zwraca się przeto z gorącym apelem do całej ludności powiatu, aby choćby drobnemi datkami przyczyniła się do zmniejszenia ciężkiej niedoli nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Komitet powiatowy prześle zebrane pieniądze do rozdziału komitetowi wojewódzkiemu.

Przy tej sposobności podajemy szczegóły o zebraniu założycielskiem tego Komitetu, co w poprzednim numerze podać nie mogliśmy, ponieważ numer w całości był poświęcony postaci św. Franciszka.

Dnia 13. września b. r. odbyło się w sali Kasy Oszczędności przy bardzo licznym udziale zaproszonych uczestników zebranie, celem zorganizowania doraźnej pomocy dla ofiar powodzi w Małopolsce wschodniej, któremu to zebraniu przewodniczył pan Radca Rudolf Krupiński, starosta tarnowski. Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos bardzo wielu członków zebrania, uchwalono przystąpić do bezzwłocznej akcji celem niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi. W tym celu wybrano Komitet centralny, w którego skład weszli jako przewodniczący p. Radca Rudolf Krupiński z urzędu, p. kom. Bursztyn i p. sekr. Rady pow. Przybyłkiewicz, jako sekretarze a Ks. Prałat Dr. Mysor, jako główny skarbnik. Wybrano również subkomitet dla miasta, na którego czele stanął p. Burmistrz miasta Tarnowa Dr. Kryplewski i subkomitety powiatowe, w których skład weszli wszyscy P. T. Księża Proboszczowie, obszary dworskie i wójtowie poszczególnych gmin

Po utworzeniu w ten sposób podstawy działania, zastanawiano się nad środkami i sposobami w ogólności przyjścia z pomocą dotkniętym klęską powodzi, wyrażano i przyjęto myśl, że dary należy przyjmować i w gotówce i w naturze z tem zastrzeżeniem, że dary w naturze mają być użyte na wsparcie dotkniętych klęską gradobicia w powiecie tarnowskim.

Cała dyskusja, jaką w tej sprawie prowadzono, nacechowana była troską i życzliwością dla nieszczęśliwych ofiar powodzi i odznaczała się tonem spokojnym i obiektywnym, jak zresztą tego przedmiot obrad wymagał. We wielkiej mierze przyczynił się do tego sam Przewodniczący zebrania p. Radca Krupiński, który z wielkim taktem, energją i powagą prowadził obrady i zręcznie usuwał wszystko, coby w obrady mogło wnieść zamieszanie lub nadać im kierunek partyjny lub demagogiczny, od którego to kierunku często nawet obrady dotyczące nędzy i potrzeb bliźniego nie są wolne.

Panu Radcy Krupińskiemu należy się od społeczeństwa uznanie za tak szybkie i energiczne zorganizowanie pomocy dla nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Całe zaś społeczeństwo bez różnicy wyznania i partji winno chętnie pospieszyć z ofiarami na ten wzniosły cel!

Kolonje wakacyjne w Szczepanowicach.

Dzięki inicjatywie Katol. Stow. Pracy Kobiet zawiązał się z wiosną b r. Komitet Zjednoczonych Towarzystw Katolickich w Tarnowie pod przewodnictwem W.P. Radczyni Dzikowskiej, celem zebrania funduszów na kolonje letnie dla ubogiej dziatwy tutejszych szkół powszechnych.

Fundusze, uzyskane z tomboli, ze składek ulicznych i z subwencji Rady Miejskiej, przekazała P. Dzikowska Komitetowi Wykonawczemu w osobie Ks. Józefa Chrząszcza (X), jako wiceprezesa Tow. Przyj. Młodzieży szkół powszechnych i P. Józefa Poręby (XX), sekretarza Chrześć. Związków Zawodowych.

Ci uzyskali jeszcze subwencje Województwa, Tow. Pań Miłosierdzia i Kasy Oszczędności m. Tarnowa i bezwłocznie zajęli się przygotowaniem kolonji w szkole w Szczepanowicach, korzystając przytem z ofiarnej gościnności Kierownika Wojciecha Czuja.



Dzięki tym zabiegom udało się wysiać na wypoczynek do uroczej, lesistej wioski nad Dunajcem 60 dzieci t. j. 32 dziewcząt i 28 chłopców w 2 oddzielnych grupach, z których każda przebywała na wsi przez 3 tygodnie, korzystając z troskliwej opieki, obfitego zdrowego pokarmu, kąpieli w Dunajcu, a nadewszystko z czystego, podgórskiego powietrza.

Przed wyjazdem badał dzieci — pod względem zdrowotnym — bezinteresownie P. Dr. Stanisław Goździewski, zaś w czasie pobytu kolonji na wsi notowano skrzętnie wszelkie objawy odnoszące się tak do zdrowia, jak i zachowania się dzieci. Dziewczęta zostawały pod opieką P. Gąsiorowskiej Anny, nauczycielki (1) i jej asystentki P. Brzozowieckiej Zofji, uczennicy V· kursu Seminarjum im. Bł. Kingi, zaś chłopcami opiekował się P. Poręba Franciszek (1) maturzysta Seminarjum, wraz z młodszym kolegą Wodzińskim Stanisławem (2). Kolonje odwiedzał nadto Ks. Wicerektor Jan Rzepka wraz z alumnami Sem. Duch., przebywającymi na wakacjach w Błoniu nad Dunajcem.



Urządzenie kolonji kosztowało razem 1.617 złotych i 2 grosze a opłaciło się stokrotnie odnowieniem sił anemicznej dziatwy, która obecnie z pogodą ducha i chęcią do życia zaczęła nowy rok szkolny.

Wszystkim którzy przyczynili się do tego pięknego dzieła, składa Komitet Wychowawczy szczere „Bóg zapłać".

Składnica Kółek rolniczych w Tarnowie.

Składnica Kółek Rolniczych rozszerzyła znacznie swą działalność handlową zarówno na terenie powiatu tarnowskiego, jak i powiatów przyległych zakładając kilka nowych sklepów i wprowadzają na większą skalę handel zbożem i nawozami sztucznemi.

Z nowych placówek wymienić należy przedewszystkiem nowy sklep korzenny otwarty dnia 15 bm. w Świerczkowie. Poświęcenia dokonał Przew. Ksiądz Prałat Dr. Lubelski, w obecności Przew. Ks. Prałata Dr. Mysora i Przew. Ks. Jubilata Lepiarza ze Zbylitowskiej Góry, WP. Administratora państw. folwarku w Świerczkowie Ciszkiewicza, zastępującego dyrekcję fabryki, wreszcie dyrekcja Składnicy i grona ludzi życzliwych. Nowej placówce handlowej, pierwszej wobec na terenie budującej się fabryki w Świerczkowie życzyć należy powodzenia.

Składnica pertraktuje w tej chwili z zarządem fabryki o teren pod budowę hotelu; pertraktacje są na zupełnie dobrej drodze, dzięki życzliwości WP. Dyr. Zwisłockiego, dyr. inż. Kałużyńskiego i adm. Ciszkiewicza.

Składnica prowadzi obecnie 2 nowe sklepy na terenie powiatu dąbrowskiego, a mianowicie w Wietrzychowicach i w Dąbrowie, na miejscu dawniejszej Składnicy dąbrowskiej, którą tarnowska przejęła.

Na miejscu dawnego bławatnego sklepu Składnicy przy placu Katedralnym otworzony został sklep dewocjonalny pod firmą «Polonia», zaopatrzony we wszelkiego rodzaju artykuły religijne i kościelne, ze znacznie powiększonym działem obrazów, zaś sklep bławatny Sładnicy znajduje się przy ul. Krakowskiej pod firmą A. Sobalik którego zapas towarów znacznie powiększono i urozmaicono.

Godzi się jeszcze przypomnieć, że Składnica członkom swoim daje 2% opustu na wszystkich towarach nabytych za gotówkę, z czego jednakowoż korzysta głównie ludność wiejska, zaopatrująca się w towary we filjach wiejskich Składnicy.

Z Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie

Zdobienie kwiatami okien i balkonów spotyka się wszędzie w krajach zachodnich; u nas za przykład mogą posłużyć miasta na naszem Pomorzu.

Tarnów robił dotąd sporadyczne nieśmiałe próby. Dopiero w roku bieżącym tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze ujęło tę akcję w swoje ręce, to też zobaczyliśmy wiele gmachów publicznych i prywatnych ozdobionych kwiatami. Robiło to nader dodatnie i miłe wrażenie tem więcej, że frontony większej ilości kamienic zostały odnowione, włożywszy zatem na siebie nową szatę i przystroiwszy się kwiatami, musiały się każdemu podobać.

Pełne uznanie i wdzięczność należy się Magistratowi miasta Tarnowa, który ozdobiwszy okna i balkony kilku swoich budynków, tudzież kandelabry na Placu Kazimierza Wielkiego i Katedralnym, tudzież przyznawszy na ten cel Towarzystwu ogrodniczemu subwencję, umożliwił temuż Tow. spełnienie chociaż w części żądania upiększenia miasta.

Wdzięczność i uznanie należy się p. bud. Kulce za rzetelną i szczerą pomoc Towarzystwu w ozdabianiu budynków miejskich i szkół powszechnych, oraz uznanie należy się wszystkim tym osobom, które zrozumiawszy kulturalne i szlachetne zamierzenia Tow. ogrodn. gorliwie mu pomagały i same bardzo chętnie i gustownie swoje okna zdobiły.

Z pośród gmachów publicznych ozdobionych w roku bież. przez Tow. ogr. bardzo efektownie wyróżniały się: Poczta I. Państw. seminarjum naucz męsk., Gimnazjum III, gmach »Plon« na Burku, Pryw. sem. naucz. żeńsk. im, św. Kingi, szkoły powszechne: im. Brodzińskiego, Czackiego, Kopernika, Kościuszki, Konopnickiej, Składnica Kółek roln. Tow. Ubezpieczeń wzaj., gmach Sokoła I., stacja kolejowa, z prywatnych, mieszkania: Ks. Chrząszcza, p. Biesiadzkiej, H. Hollandra przy ul. Lipowej.

Z prywatnych domów ozdabianych nie przez Tow. ogrodn. zwracały uwagę gustownem doborem i starannem utrzymaniem kwiatów: Banku Polskiego, p. Dr. Niemierowskiego, pp. Dworaków, p. Kaempfa, p. Munkowej, p. Otowskiej, p. Dr. Pilzera, p. Dr. Schützera, pp. Masiów, pp. Steindlów, p. Somnickiego, p. Tertilowej, p. Wurzla i Daara i w. i.

Komisja wyłoniona z ramienia Tow. ogrodn. uznała za najpiękniej udekorowane przez Tow. ogr. domy i przyznała nagrody za gustowne dekoracje oraz staranne pielęgnowanie kwiatów P. P. Kierownikom następujących gmachów 1). Poczta I. 2). Państw. seminar. naucz. męsk. 3). „Plon" na Burku, 4). Szkoła im. Brodzińskiego, 5). Gimnazjum III i 6) Prywat. Sem. naucz. żeńsk. im. św. Kingi.

Tow. ogrodn. składa szczere podziękowanie P. P. Ogrodnikom Chadalskiemu, Kruczkowskiemu, kierownikowi ogrodów książęcych w Gumniskach, Mleczce, kierownikowi ogrodów miejskich za pomoc w ozdabianiu domów, dostarczenie ziemi i sadzonek po nader niskich cenach.

Niech tegoroczne tak dodatnie wyniki zachęcą wszystkich obywateli Tarnowa, oraz Przełożonych Urzędów i Instytucji, aby w roku przyszłym nie brakło nikogo w rzędzie ozdabiających domy i balkony. Wczesne porozumienia się w tym względzie w Tow. ogrodniczem jest nader wskazane.

Tarnowska P. P. S. terenem ciągłych skandalów.

Jeszcze nie przebrzmiały echa malwersacji dwóch urzędników Kasy Chorych i skandaliczne zestawienie bilansu Kasy Chorych za rok 1926, który jeszcze dotąd nie jest gotowy, jeszcze wszyscy mają w pamięci napad socjalistyczno-bundowski na radnych Kasy Chorych podczas uzupełniających wyborów do Zarządu i to masowe naciągnięcie robotników na „wpisowe" to obietnicę uzyskania dla nich roboty na Chorzowie a już znowu trzęsie się miasto od opowiadań na temat nowego skandalu socjalistycznego.

Ponieważ milczy o tem zwolennik p. Ciołkosza »Hasło« które tak boleśnie rozprawiało o tem, jak to tow. Ciołkosz został „oczerniony" i zrehabilito-

wany i które różne domowe skandaliki umie specjalnie rozdrapywać do potęgi, a nawet mający pretensje do naprawy stosunków „Słowo tarnowskie“ boi się tego dotknąć, ponieważ i na Radzie miejskiej nikt nie miał odwagi zainteresować w tej sprawie — więc położymy tę sprawę cuchnącą na stole operacyjnym.

Mówią, że.... p. Bialik, b. asesor miejski pobierając pensję w imieniu chorego ś. p. as. Michalskiego oddawał mu 120 zł. a sobie zatrzymywał 240 zł. Mówią, że.... p. Bialik tłómaczy się, iż to czynił za zgodą ś. p. Michalskiego.

Mówią że... p. Bialika za to po wyjściu na jaw wykluczono z partji socjalistycznej i że to było powodem rezygnacji p. Bialika z radnego i asesora.

Jeżeli to nieprawdą jest — chętnie umieścimy na łamach naszego pisma sprostowanie.

Jeżeli prawdą, dlaczego Magistrat tej sprawy nie wyjaśnił na Radzie, dlaczego nie uspokojono opinj obywateli.

Przecież to zakrawa na skandal już nie partyjny ale nieludzki! Rada miejska wybrała ś. p. Michalskiego asesorem płatnym w czasie jego choroby w uznaniu jego zasług dla miasta i w tej nadziei, że pensją tą dopomoże mu się w chorobie.

Jak mógł ktoś wejść w pertraktację z chorym i odbierać mu grosz tak mu wtedy gwałtownie potrzebny?

Dlaczego p. Bialik nie dzielił się pensją z tow. Ciołkoszem, gdy on ją pobierał?

Zdyskretowani na tarnowskim gruncie prowodyrzy P. P. S. zastawiali się jeszcze p. Bialikiem jako człowiekiem idei.

Czem teraz będą się zastawiać? Co powiedzą robotnikowi o tym nieludzkim fakcie?

Tow. Ciołkosz zapowiadał w „Naprzodzie“ oczyszczenie personalne miasta z urzędników nieprzychylnych jego partji.

Oczyście najpierw waszych ludzi, waszą partję, waszą ideę, która takich ludzi wychowuje!

Już się zupełnie odwraca od was ogół robotnicy z powodu waszych ciągłych ideowych kwiatków. Bo ile to ludzi mieliście na waszym ostatnim wiecu? Około 150, w czem $^2/_3$ jak sami piszecie w „Naprzodzie“ opozycjonistów, P. P. S. lewicy i komunistów.

Chełpicie się w „Naprzodzie“ że macie zorganizowanych w Tarnowie tysiące? Zapewne wliczyliście w to te tysiące, któreście naciągnęli na »wpisowe«, a które to tysiące potępiają waszą taktykę, waszą działalność „chwalebną“ na Magistracie i wasze idee robaczywe i cuchnące stałemi skandalami nie tylko w Tarnowie.

Dwa posiedzenia Rady miejskiej.

Posiedzenie jakie się odbyło 15 b. m. obfitowało w szereg emocjonujących momentów, wywołanych potrzebą chwili.

Interpelacja prof. Wojciechowskiego w sprawie kooptowania zastępców radnych i wyboru dwóch wakujących asesorów i w spr. nieporządków w mieście, interpelacja r. Adlera w sprawie zwinięcia urzędu celnego w Tarnowie, interpelacja ks. pr. Lubelskiego w sprawie nowego cmentarza i szkoły im. Hoffmanowej, r. dr. Schenkla w sprawie t. zw. plant kolejowych (we dnie i w nocy skandalicznych) to wszystko bolączki od dawna miasto poruszające, żółwio rozwiązywane i stąd zapowiadające jeszcze wielokrotne interpelacje.

Humorystycznie, jak zwykle, brzmiały bombastyczne mowy as. Ciołkosza, który każe miastu budować wiele potrzebnych budowli bez dania projektu pokrycia tych wydatków, co ma być wstępem do zapowiedzianej przez „Naprzód“ i jego sojusznika „Hasło“ opozycji P. P. S. której jednak nikt na serjo nie bierze Jest to zdaje się manewr do odwócenia uwagi od nowego skandalu partyjnego.

Najwięcej dyskutoweno nad projektem Magistratu co do wszczęcia petraktacji o przyłączenie gmin podmiejskich do Tarnowa, do czego magistratowi potrzebne upoważnienia.

Wreszcie wybrano 17 radnych do miejscowego komitetu niesienia pomocy powodzianom.

Posiedzenie dn. 22 b. m. w przeciwieństwie do pierwszego powakacyjnego było więcej ożywione w kuluarach niż na sali obrad.

Rada uchwaliła adaptację zachodniego skrzydła wielkiego baraku gdzie znajdzie pomieszczenie 21 rodzin bezdomnych. Adaptację tą oddano p. inż. Mikosiowi, który podał niższą ofertę, opiewającą na $14^1/_2$ tyś. złotych z terminem ośmiotygodniowym.

P. wicebur. dr. Mütz referował sprawę nowego projektu czyszczenia miasta, które polegałoby śladem większych miast nie na kompanijnem jak dotychczas zamiataniu ulic, ale na podzieleniu miasta między poszczególne małe grupy służby miejskiej, stale czyszczącej pewne odcinki, oprócz koniecznej grupy lotnej, co będzie wymagało zwiększenia liczby czyszczących i nowych wydatków.

W końcu Rada uchwaliła dzierżawę gruntów na Dyksonówce i Pogwizdowie według licytacji, jaka się odbyła niedawno i zgodziła się na udzielenie koncesii na prowadzenie zakładu pogrzebowego p. Majchrowi z Tarnowa.

Co tydzień niesie.

Sejm po jednodniowem trwaniu i intensywnych obradach został dekretem prezydenta zawieszony, senat nawet przed obradami z zapowiedzią zwołania sesji zwyczajnej obu izb za 30 dni. To zachowanie się obustronne obu najwyższych instancji państwowych sejmu i rządu nie przyczynia się do podniesienia powagi ani jednego ani drugiego przedstawicielstwa.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Stanisława Michalskiego, obywatela miasta Tarnowa, radnego i assesora, okazali nam wiele współczucia w najcięższym smutku, z głębi serca dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać“, a przedewszystkiem Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu, Świetnej Radzie miejskiej wraz z Prezydjum, Reprezentantom władz państwowych, Izbie Rękodzielniczej, Towarzystwom: Sokołowi, Gwiazdzie, Straży Pożarnej, Instytucjom: Dyrekcji Kasy Oszczędności, — Banku Gosp. Kraj., Cechom, zwłaszcza Cechowi Metalowców oraz licznym Przyjaciołom i Życzliwym śp. Zmarłego. *Rodzina.*

Kronika.

POŚWIĘCENIE NOWYCH DZWONÓW dla Katedry przez J. E. Ks. Biskupa Wałęgę przy współdziale Ks. Biskupa Komara i licznego duchowieństwa odbędzie się jak podaliśmy w niedzielę, 25 września b. m. o godz. 3·30 po południu.

WICEWOJEWODĄ KRAKOWSKIM ma zostać jak podają dzienniki krakowskie obecny starosta tarnowski p. radca Krupiński. Obecny wicewojewoda dr. A. Morawski zostałby wojewodą stanisławowskim.

W SPRAWIE LOTNISKA W TARNOWIE bawił w naszym mieście pułk. Malczewski dowódca 2 p. lotniczego w Krakowie w czasie Tygodnia Lotniczego i badał teren pod przyszłe lotnisko.

Z HODURJADY TARNOWSKIEJ. Otrzymaliśmy w tej sprawie trzy pisma. Jeden od sąsiada domu, w którym hodurowcy koczują, wyrażające oburzenie nie dające się powtórzyć, że rząd mimo wyraźnych ustaw zezwala na propagandę tej sekty.

Drugi list pochodzi od p. Janty, od którego hodurowcy dom nabyli. P. Janta prostuje naszą notatkę w numerze poprzednim, tłómacząc się, że nie wiedział na jaki cel nabywca dom nabywa, że nabywca w ubraniu księżem przedstawił się jako ksiądz katolicki i katecheta gimnazjum z Bielska, i że ma zamiar kupić dom dla siostry, która w nim mieszkać będzie. Podaje też p. Janta, że gdy sprawa się wyjaśniła, nie »podobna się było cofnąć«.

Trzeci list nadesłał p. *Jan Lis majster kowalski* zamieszkały *przy ul. Gumnińskiej* l. 19, który z powodu częstych nieporozumień prosi o wyjaśnienie, że *nie był i nie jest hodurowcem* i nic nie ma wspólnego z Władysławem Lisem, lakiernikiem z warsztatów kolejowych, zamieszkałym we wsi Gumniskach, który należy do sekty Hodura i jest tam podobno nawet prezesem.

WYJAŚNIENIE.

Komuś ugrząźniętemu w swojej przewrotności zależy widocznie na sianiu nieporozumień. Dlatego wyjaśniam, że socjalistą nie byłem, nie jestem i nie daj Boże, bym nim był. Oszczerców będę publicznie piętnował.

Alfred Bałut
ślusarz w fabr. „Mieszczanka“
autor broszury „Powstań narodzie do pracy“.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 39. (Rok III.) — zawiera:

Dyktatura.

bchód jubileuszowy ku czci św. Franciszka z Asyżu

Odpowiedź na list otwarty trzech profesorów.

O stanie robót w Nowym Chorzowie.

Akcja ratunkowa komitetu dla powodzian.

Składnica Kółek Rolniczych.

Z Tow. Ogrodniczego.

Nowy skandal w P. P. S.

Kolonja wakacyjna w Szczepanowicach.

Dwa posiedzenia Rady miejskiej.

Z HODURJADY TARNOWSKIEJ.

o tydzień niesie. Kronika.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.